

Z. Br.

Lektury Długosza, bibliotekarstwo, bibliologia

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 12/3, 640-641

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



tego mało u nas znanego uczonego, o którego osiągnięciach mówi się natomiast w każdej nieco obszerniejszej angielskiej czy francuskiej powszechnej historii nauki.

Ale sięgnijmy do prostej metody statystycznej i policzmy wiersze druku, poświęcone w nrze 12/1966 „Młodego Technika” prezentacji 3 zespołów postaci: dla 22 pierwszych na liście wyników głosowania liczba ta wynosi 175, dla 22 środkowych — 151, wreszcie dla tych 22, którzy zajęli ostatnie miejsca — tylko 119. Podobne proporcje występują w poszczególnych grupach: tak np. 7 osobom wybranym z trzeciej grupy poświęcono 63 wiersze, 7 następnym — 42, 7 jeszcze dalszym — 35. Dla każdej postaci odegrał też, oczywiście, rolę więcej czy mniej przekonywający tekst: najwidoczniej np. charakterystyka Ochorowicza była nie tylko stosunkowo obszerna (10 wierszy), ale i sugestywnie przedstawiała jego osiągnięcia. Można więc powiedzieć, że redakcja miesięcznika uzyskała z plebiscytu głównie to, co sama doń włożyła.

Wnioski wypływają stąd niezbyt optymistyczne. Jeżeli tak znaczną w głosowaniu rolę odegrały krótkie teksty listy kandydatów, oznacza to, że wiadomości uczestników plebiscytu (a tym bardziej wiadomości tych czytelników „Młodego Technika”, którzy w konkursie udziału nie wzięli) są w zakresie historii nauki i techniki dość skromne i powierzchowne. Powtórzyć więc można tezę postawioną przed 5 laty na podstawie wyników ankiet rozpisanych wśród młodzieży: „Znajomość naszego naukowo-technicznego dorobku jest niedostateczna”⁴. Nie jest to dziwne: sytuacja w tym zakresie nie zmieni się zasadniczo — pomimo wysiłków takich czasopism, jak m.in. „Młody Technik” — dopóki zagadnienia historii nauki i techniki nie będą dobrze znane nauczycielom historii i nie zostaną we właściwy sposób potraktowane przez szkolne programy jej nauczania.

Ale niezależnie od wymienionych zastrzeżeń konkurs „Młodego Technika” trzeba ocenić bardzo pozytywnie. Rozbudził on bowiem niewątpliwie zainteresowania niektórymi przynajmniej postaciami naszej nauki i techniki. Do redakcji miesięcznika m.in. należeć będzie, aby zainteresowania te konsekwentnie rozwijać i zaspokajać.

Eugeniusz Olszewski

LEKTURY DŁUGOSZA, BIBLIOTEKARSTWO, BIBLIOLOGIA

Nr 1/1965 — który ukazał się w grudniu 1966 r. — „Biuletynu Biblioteki Jagiellońskiej” otwiera artykuł I. Zarebskiego *Humanistyczna lektura Długosza: Antonio Panormita Beccadelli (W sporze o Długosza argument nowy)*. M.in. autor pisze tu: „Charakterystyczne, że w opiniach dochowanych o bibliotece Długosza, tak w *Vita Dlugossii*, jak w liście Sędziwoja z Czechła, na czoło wybijają się jego zainteresowania właśnie klasyczne i humanistyczne. Nowe dowody potwierdzają [całkowicie] wiarygodność tych opinii o szerokich klasyczno-humanistycznych zamiłowaniach Długosza. W ich świetle dawna teza o uporczywej niemal «średnio-wieczności» Długosza, o powierzchowności jego zainteresowań humanistycznych coraz bardziej zakrawa na mit, pozbawiony podstaw źródłowych” (s. 8).

W tymże numerze „Biuletynu” H. Lipska pisze o działalności Edwarda Kuntzego (1880—1950) na stanowisku dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej (1927—1947). Do artykułu dołączona jest bibliografia prac Kuntzego — prac bibliotekarskich (38 poz.), historycznych (25 poz.) i redakcyjnych (2 poz.) oraz wykaz dokumentów i materiałów jego dotyczących.

⁴ Por.: I. Stasiewicz, M. Burdowicz-Nowicka, B. Orłowski, *O społecznym znaczeniu prac popularnonaukowych z zakresu historii nauki i techniki*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 3/1962, s. 289.

W nrze 3/1956 „Przeglądu Bibliotekarskiego” zamieszczono rozprawkę M. Walentowiczowej w sprawie nieznanego bibliologa polskiego, prof. Załogieckiego, autora nie opublikowanej pracy *Bibliologia*. W sprawie tej ogłosił z kolei artykuł A. Wędzki, w nrze 1—2/1966 tegoż kwartalnika. Okazuje się, że owa rękopiśmienna *Bibliologia* (w Bibliotece Kórnickiej znajdują się jej fragmenty) jest najprawdopodobniej dziełem bibliotekarza a równocześnie wykładowcy bibliologii w Liceum Krzemienieckim, znanego bibliografa Pawła Jarkowskiego (1781—1845), a nie Karola Załogieckiego (1798—1848; nazwisko Załogiecki jest wynikiem błędnego odczytania), który w latach 1841—1848 zajmował katedrę polskiego prawa cywilnego na Uniwersytecie Moskiewskim.

Z. Br.

NIEDOBRZE O LINDEM PISALI...

„Przekrój” (1967, nr 1152) poświęcił artykuł rocznicy Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich; był to Ewy Kossak *Zawsze z Ossolineum*. Przykrym zgrzytem w artykule jest zdanie o Lindem: „[...] pomocnik Ossolińskiego, Niemiec z Torunia — Jan Bogumił Linde, tak oczarowany polskim słowem, że stworzył pomnikowe wydanie słownika polskiego [...]” (s. 4). A naprawdę: 1) Samuel Bogumił Linde nigdy nie nosił imienia Jan; 2) nigdy nie był Niemcem, ojcem jego był Szwed osiadły w Toruniu i tu ożeniony z emigrantką niemiecką; 3) „oczarowanym” zostać można raczej obcym językiem, nowo poznanym, a Linde już jako 20-letni młodzieniec był lektorem języka polskiego na uniwersytecie w Lipsku i polszczyzną zajmował się zawodowo przez całe życie; 4) Linde nie stworzył pomnikowego wydania słownika, bo nie był wydawcą, redaktorem czy drukarzem — Linde po prostu stworzył słownik.

Z. Br.

WARSZEWICKI — MAKIAWEL ZAPOMNIANY

W nrze 1/1967 „Prawa i Życia” ukazał się artykuł L. Lechowicza *Krzysztof Warszewicki — Makiawel zapomniany*, przypominający tego historyka i pisarza politycznego (ur. 1543, zm. 1603 r.), autora wielu dzieł, z których najważniejszymi są: *O pośle i poselstwach (De legato legationeque liber)* z 1595 r. i *O optymalnym stanie wolności (De optimo statu libertatis)* z 1598 r. Te dwa dzieła stanowią sumę życiowych obserwacji i doświadczeń autora. Artykuł w „Prawie i Życiu” zajmuje się drugim z tych dzieł, pierwsze bowiem — jak pisze autor artykułu — „ze względu na swe walory naukowe i poznawcze, a w wielu wypadkach prekursorstwo, zasługuje na oddzielne omówienie”.

Z. Br.

Z HISTORII POLSKIEJ NAUKI PRAWA POD ZABORAMI

W zeszytcie 2/1967 „Państwa i Prawa” W. Sobociński przedstawił artykuł *Sąd i prawo w Polsce pod zaborami (Szkic rozwoju instytucji prawno-sądowych i polskiej myśli prawnej)*. Na początku XIX w. ośrodkiem, gdzie się mogła w pewnym stopniu rozwijać polska myśl prawna, była Warszawa, w której powstało Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk z udziałem również prawników i gdzie w okresie Księstwa Warszawskiego powstała zaczątkowa Szkoła Prawa, od 1811 r. i Nauk Administracyjnych. W Królestwie Polskim od 1817 r. szkołę tę przekształ-